DZIENNIK POLSKI Cotygodniowy dodatek

HISTORIA

Wtorek, 13 listopada 2018 www.dziennikpolski24.pl

Początek autorytaryzmu

16 LISTOPADA 1930 ● ODBYWAJĄ SIĘ WYBORY DO SEJMU ● SANACJA PROWADZI BRUTALNĄ KAMPANIĘ ● LIDERZY OPOZYCJI TRAFIAJĄ DO TWIERDZY BRZESKIEJ ● NOWY SEJM ZMIENIA SIĘ W POSŁUSZNĄ RZĄDOWI MASZYNKĘ DO GŁOSOWANIA

Paweł Stachnik
pawel.stachnik@dziennik.krakow.pl

Po zdobyciu władzy w przewrocie majowym Józef Piłsudski przystąpił do przebudowywania politycznego ustroju Polski. Głównym celem miało być ograniczenie pozycji parlamentu i partii na rzecz rządu i prezydenta, a w perspektywie zmiana konstytucji. Drogą do tego stało się nieustanne atakowanie opozycji, dezawuowanie parlamentu, obrażanie posłów oraz najrozmaitsze szykany prawne i administracyjne wobec ugrupowań i działaczy opozycyjnych.

Zaskoczone brutalnością ataku partie opozycji początkowo były zagubione. Stopniowo jednak, wraz z narastaniem agresji obozu rządzącego, zaczęły się konsolidować i stawiać opór. Forum sejmu wykorzystywały do utrudniania pracy rządu.

Przykładem takiego działania była próba sejmowego rozliczenia ministra skarbu Gabriela Czechowicza za przekroczenie budżetu i przekazanie 8 mln zł na kampanię wyborczą sanacyjnego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Część obozu opozycyjnego podjęła też działania na rzecz zjednoczenia. 14 września 1929 r. doszło w Warszawie do spotkania przedstawicieli ugrupowań centrowych i lewicowych: PPS, PSL „Wyzwolenie", Stronnictwa Chłopskiego, PSL „Piast" i Narodowej Partii Robotniczej.

Podjęli on decyzję o współdziałaniu w sejmie i poza nim. W ten sposób powstał opozycyjny blok nazwany Centrolewem, będący największą antysanacyjną strukturą opozycyjną.

– *Sojusz powstał, gdy politycy centrum i lewicy zaczęli odczuwać, że zagrożenie ze strony sanacji jest rzeczywiście poważne. Dawni zwolennicy Piłsudskiego po lewej stronie sceny politycznej ostatecznie rozczarowali się do niego. Wszyscy zaś doszli do wniosku, że z sanacją nie da się współpracować, a konfrontacja jest nieuchronna* – mówi dr Maciej Nowak, historyk II RP, autor książki „Sprawa brzeska".

FOT. NAC

Wybory do senatu w 1930 r. w Krakowie, samochód agitacyjny BBWR. Lista Bloku nieprzypadkowo nosiła numer 1

Opozycja doszła do wniosku, że z sanacją nie da się współpracować

Dr Maciej Nowak

29 czerwca 1930 r. Centrolew zwołał do Krakowa Kongres Obrony Prawa i Wolności Ludu. 1,5 tys. delegatów obradowało w Teatrze Starym. W rezolucji zapowiedziano „usunięcie dyktatury Józefa Piłsudskiego" oraz czynny opór i przeciwdziałanie w razie zastosowania przez władze terroru. Nacisk na rząd miał być wywierany przez organizowanie w całej Polsce masowych wieców opozycji.

Wcześniej jednak doszło do niespodziewanej zmiany sytuacji. 25 sierpnia 1930 r. dotychczasowy premier Walery Sławek ustąpił, a na czele rządu stanął sam Piłsudski. Nie po to jednak, by rządzić, lecz by doprowadzić do rozwiązania sejmu.

29 sierpnia rezydent Ignacy Mościcki na wniosek prezesa rady ministrów rozwiązał parlament i wyznaczył przedterminowe wybory. Spełniły się słowa Piłsudskiego z wywiadu, jakiego udzielił wcześniej: „Sejm jako instytucja się zatraca. Sejm nie jest od tego, by zamęczał rząd. Zresztą, o ile sejm nie będzie chciał z rządem współpracować, to będzie rozpędzony"…

Burdel i serdel

Rozpoczęła się kampania wyborcza. Sanacja wykorzystywała w niej całą przewagę, jaką dawało jej sprawowanie władzy. Rozwiązywano wiece opozycji, konfiskowano jej materiały wyborcze, wywierano naciski na właścicieli sal kinowych i teatralnych, by nie udostępniali ich ugrupowaniom wrogim rządowi. Urzędników o poglądach antysanacyjnych przenoszono na inne posady, a pozostałych zmuszano, by wspierali BBWR.

Dzięki dużym środkom finansowym rozwinięto szeroką akcję agitacyjną na rzecz BBWR i partii związanych z sanacją. Wykorzystywano prasę, ulotki, plakaty, radio, film, tablice ogłoszeniowe i reklamy neonowe.

Piłsudski udzielał kolejnych wywiadów, w których brutalnie atakował opozycję, partie, sejm i posłów. Tym ostatnim zarzucał, że ze służby dla kraju uczynili intratny sposób na życie, a sumy na nich wydawane nadmiernie obciążają budżet. „Wszystko, co należy się za fotel, za hotel, za burdel i serdel ma opłacić rząd z pieniędzy skarbowych" – utyskiwał marszałek.

Sięgnięto również po zawsze skuteczny element zagrożenia zewnętrznego, strasząc wypowiedzią jednego z niemieckich ministrów, w której zakwestionował on granicę z Polską. Władze zorganizowały demonstracje protestacyjne, licząc że społeczeństwo skupi się wokół rządu i obrony granic zachodnich.

Zamach po wakacjach

By jednak zadać opozycji decydujący cios, Piłsudski zdecydował się na zabieg dotychczas niestosowany W nocy z 9 na 10 września aresztowano przywódców partii antyrządowych według wcześniej przygotowanych list. Zatrzymania odbyły się z naruszeniem prawa, bo nakazów nie wydały sądy, lecz minister spraw wewnętrznych.

Aresztowano znanych i szanowanych posłów PPS, PSL „Wyzwolenie", PSL „Piast" i Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji, m.in. Wincentego Witosa, Hermana Liebermana, Norberta Barlickiego, Kazimierza Bagińskiego i Wojciecha Korfantego. Dołączono do nich pięciu posłów ukraińskich oraz dwóch (Stronnictwa Narodowego i BBWR) oskarżonych o przestępstwa finansowe.

Opozycjonistów przewieziono do więzienia wojskowego w Brześciu i poddano ostremu rygorowi. Byli bici, poniżani i głodzeni. Wyprowadzano ich do piwnic i pozorowano egzekucje. Zmuszano do czyszczenia toalet gołymi rękami. Cele, w których siedzieli były nieogrzewane.

– *Zatrzymanych oskarżono m.in. o przygotowywanie zamachu stanu. Tymczasem Adam Pragier z PPS pytał ironicznie, co to za zamachowcy, którzy po kongresie Centrolewu, na którym ten zamach rzekomo przygotowywano, rozjechali się na wakacje…* – mówi dr Nowak.

Po aresztowaniu liderów zaczęły się zatrzymania działaczy. W sumie za kratami znalazło się 84 byłych posłów i senatorów oraz 5 tys. osób. Był to wyraźny sygnał przekazany opozycji i społeczeństwu, że nie należy się sprzeciwiać władzy.

Więcej – str. 2–3

1370 17 LISTOPADA

● **KORONACJA.** Odbyła się koronacja Ludwika Węgierskiego na króla Polski. Po bezpotomnej śmierci Kazimierza Wielkiego zgodnie z umową Ludwik objął tron polski. Przybył do Krakowa i 17 listopada w katedrze został koronowany przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Jarosława Bogorię. Powstała unia personalna pomiędzy oboma państwami. 8 grudnia Ludwik wyjechał na Węgry, a władzę w Polsce w jego imieniu sprawowali regenci.

1896 14 LISTOPADA

● **KINO.** W Teatrze Miejskim w Krakowie odbył się drugi na ziemiach polskich pokaz filmowy (pierwszy był 18 lipca w Warszawie). Afisze głosiły „Żywa fotografia, czyli Kinematograf – wynalazek braci Lumière z Lyonu". Pokaz składał się z 12 krótkich Lumièrowskich filmów, m.in.: „Śniadanie dziecka", „Ogrodnik", „Kąpiel" i „Kolej żelazna". Reakcja widzów była entuzjastyczna, każdy filmik nagradzano oklaskami.

1918-1939: Dziennikarze, służba i powołanie

ROZMOWA ● W DWUDZIESTOLECIU W KRAKOWIE WYCHODZIŁO AŻ 746 TYTUŁÓW PRASOWYCH ● DZIENNIKARSTWO BYŁO ZAWODEM OTWARTYM

– Jakie dzienniki ukazywały się w Krakowie w 1918 r.?

Prof. Jerzy Jastrzębski, medioznawca z UPJPII w Krakowie: – Nieustannie najważniejszą krakowską gazetą był wychodzący od 1848 r. „Czas". To był dziennik cieszący się największym poważaniem, opiniotwórczy, poważny, choć oczywiście podający konserwatywny, żeby nie powiedzieć zachowawczy obraz świata. Ale po piętach deptał mu już nowy tytuł – „Ilustrowany Kurier Codzienny", założony w 1910 r. przez Mariana Dąbrowskiego. Była go gazeta nowego typu: ilustrowana (to była ciągle nowość), sensacyjna, nastawiona na czytelnika o nieco niższym poziomie wykształcenia. Jak wiadomo „Ikac" zrobi potem ogólnopolską karierę, ale w dwudziestoleciu międzywojennym będzie też trochę inną gazetą - poważną, robioną bardzo profesjonalnie. Prócz tego w Krakowie wychodził jeszcze socjalistyczny „Naprzód", prawicowy „Głos Narodu", żydowski „Nowy Dziennik".

ILUSTROWANY
KURYER CODZIENNY
Założyciel i Naczelny Redaktor Marjan Dąbrowski.
Kraków, W-chopole 1.
Rok XXIX. Kraków, niedziela 2 października 1938 Nr 272.
Polska sama rozstrzygnie o losie braci z za Olzy.
Historyczny komunikat Rządu Rzeczypospolitej.
FOT. ARCHIWUM

Największą gazetą II Rzeczpospolitej był krakowski „IKC"

– Jakie były nakłady gazet?

– W latach 1918-1939 w Krakowie ukazywało się 746 tytułów (w tym 175 politycznych, 77 wyznaniowych, 67 popularnych, 269 specjalistycznych). Nakłady gazet, (z wyjątkiem „IKC" w późniejszych wariantach terenowych, które dochodziły do 150 tys.) nie przekraczały kilkudziesięciu tysięcy, zarówno w Krakowie, jak i w innych miastach. Nakłady prasy krakowskiej utrzymywały się mniej więcej na tym samym poziomie – od 20 do 50 tys. egz.

– Kim byli dziennikarze?

– Z list członków organizacji dziennikarskich wynika, że byli to ludzie różnych zawodów i zajęć, posiadający w większości wykształcenie średnie lub wyższe. Środowisko stanowiło zbiór ludzi tak niejednolity i różnorodny, jak zróżnicowana pod względem poziomu i profilu była prasa. Niemal natychmiast po zakończeniu wojny powstała w Krakowie uczelnia kształcąca dziennikarzy – jej niezależny żywot był jednak dość krótki. Nie znaczy to, że ostatecznie porzucono ideę edukacji zawodowej pracowników prasy. Zawód jednak pozostawał otwarty, co niekoniecznie wychodziło i wychodzi mediom na dobre.

– Dziennikarze skupiali się w Syndykacie Dziennikarzy Krakowskich. Czym zajmował się ten związek?

– SDK powstał tuż przed I wojną światową, w 1912 r., jako związek zawodowy dziennikarzy. Tym jednak różnił się od wcześniejszych organizacji podobnego typu, że nie dzielił swych członków na kategorie (na rzeczywistych, wspierających i honorowych), ale zrzeszał wyłącznie pracowników redakcji, ludzi zarabiających piórem i z tego zajęcia się utrzymujących. Wykluczał przy tym wydawców pism. Podobnie jednak jak TDP i ZDP traktował dziennikarstwo jako „służbę obywatelską", a jednocześnie bronił interesów „materialnych i moralnych" środowiska profesjonalistów. I tak podczas walnego zgromadzenia SDK uchwalono rezolucję dotyczącą „prasy rewolwerowej", której zarzucono hipokryzję, polegającą na przykrywaniu patriotyzmem i demaskowaniem nadużyć – szantaży i wymuszeń. Od początku działalności Syndykat gromadził fundusze na stypendia dziennikarskie, organizował różne imprezy, aby „ustalić swe stanowisko w sferach towarzyskich Krakowa, podnosząc równocześnie prestiż samej instytucji". W czasie wojny zajmował się rodzinami swych członków, którzy poszli do Legionów.

– Jacy znani dziennikarze byli jego członkami?

– Mieczysław Babiński, Tadeusz Boy-Żeleński, Ignacy Chrzanowski (prof. UJ), Józef Flach (prezes), Ferdynand Goetel, Ferdynand Hoesick, Karol Irzykowski, Ksawery Pruszyński, Karol Hubert Rostworowski, Tadeusz Sinko, Witold Zechenter... w czasie swego istnienia Syndykat zrzeszał ponad 200 dziennikarzy i był najstarszą i największą spośród tego typu organizacji w Polsce. A syndykatów wzorowanych na krakowskim powstało 12.

Rozmawiał Paweł Stachnik

W czwartek i piątek w siedzibie PAU przy ul. Sławkowskiej odbędzie się konferencja „Prasa krakowska w 100. rocznicę odzyskania niepodległości". Wezmą w niej udział historycy, badacze komunikacji masowej. Referaty poświęcone będą historii i współczesnemu obliczu prasy polskiej.

Sanacja przejmuje parlament

POLITYKA ● SEJM MA BYĆ ODTĄD WYŁĄCZNIE MIEJSCEM „SPOKOJNEJ I TWÓRCZEJ PRACY DLA PAŃSTWA"

Paweł Stachnik
pawel.stachnik@dziennik.krakow.pl

Innym sposobem paraliżowania działań opozycji było unieważnianie list wyborczych. W całym kraju zgłoszonych zostało 700 list okręgowych, ale po weryfikacji unieważniono ponad 200. Szczególnie ostro traktowano listy Centrolewu. Jego listy unieważniono w 11 okręgach i to w tych, gdzie blok ten był najsilniejszy.

Z kolei listy również opozycyjnego Stronnictwa Narodowego unieważniono w sześciu okręgach. Zdarzało się, szczególnie na Kresach Wschodnich, że w okręgu pozostawała jedynie lista BBWR i paru lokalnych organizacji. Ostatecznie zarejestrowano 485 list. BBWR wystawił je we wszystkich 64 okręgach, Centrolew w 48, a Lista Narodowa w 40. Inne partie i organizacje wystawiały listy tylko w części okręgów.

– *Politycy opozycji zdawali sobie sprawę ze stopnia manipulacji przeprowadzanych przez sanację. Wiedzieli też, że odbije się to na wynikach wyborczych. Mieli świadomość, że nie walczą o przejęcie władzy czy udział w niej, lecz o to, czy w ogóle będą reprezentowani w parlamencie* – wyjaśnia dr Maciej Nowak.

Wybory do Sejmu (nazwane „brzeskimi") odbyły się w niedzielę 16 listopada. Zgodnie z apelami BBWR w wielu miejscach odbywało się jawnie. Tzn. urzędnicy czy pracownicy instytucji państwowych udawali się grupą (nierzadko z orkiestrą zakładową na przedzie) do lokalu wyborczego i tam jawnie oddawali głosy na BBWR.

Podobnie zdarzało się na Kresach Wschodnich, gdzie wiernych po mszach prowadzili duchowni.

Zwycięża... BBWR

Frekwencja wyniosła 74,8 proc. Zgodnie z przewidywaniami zwyciężył BBWR, który zdobył prawie 47 proc. głosów. Dało mu to 247 mandatów w 444-osobowej izbie. Na drugim miejscu znalazł się Centrolew z wynikiem 17,3 proc. (79 mandatów). Trzecie było Stronnictwo Narodowe z poparciem 12,3 proc. (63 mandaty), a czwarte Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji z wynikiem 3,8 proc. (14 mandatów). Słabo wypadły mniejszości narodowe – Niemcy i Białorusini, lepiej zaś Ukraińcy.

Wprawdzie BBWR zdobył większość, ale nie była to większość konstytucyjna

Wybory do Senatu odbyły się 23 listopada. Frekwencja była niższa i wyniosła 63,4 proc., a zwyciężył zdecydowanie BBWR z wynikiem 55 proc. głosów (77 mandatów w 111-osobowej izbie). Centrolew uzyskał 13 mandatów, SN – 12, PSChD – 2, a mniejszości narodowe – 7.

Opozycja twierdziła, że takie właśnie wyniki są skutkiem zmanipulowanej kampanii wyborczej, a także fałszerstw wyborczych, polegających na podmianie kart podczas przewożenia urn z komisji obwodowych do okręgowych.

Taki właśnie sposób fałszowania wyborów sanacja zastosowała w poprzednim głosowa-

1948 17 LISTOPADA

● **OKRĘT.** Ze służby w sowieckiej marynarce wycofany został krążownik „Aurora". Po rewolucji słynny okręt służył jako jednostka szkolna. Podczas II wojny światowej zdjęto z niego działa i ustawiono na lądzie w ramach obrony Leningradu. Po remoncie w latach 1945–1947 „Aurora" została wycofana ze służby i przekształcona w okręt-muzeum. Jej wygląd przybliżono do stanu z 1917 r. Została zakotwiczona na Newie w Petersburgu.

1988 16 LISTOPADA

● **LOT.** Odbył się jedyny lot sowieckiego wahadłowca „Buran". Skonstruowany w latach 80. miał być odpowiedzią na amerykańskie wahadłowce. Zabrakło jednak pieniędzy na jego dokończenie. Ze względów propagandowych zdecydowano się na wykonanie jednego bezzałogowego lotu. Buran wystartował z Bajkonuru i dwukrotnie okrążył Ziemię, po czym automatycznie wylądował. Nie odnotowano poważniejszych usterek.

1

2

3

5

FOT. NAC

1. Agitacja przedwyborcza BBWR-u na ulicach Warszawy w dniu wyborów do Sejmu

2. Komisja wyborcza na miasto stołeczne Warszawę podczas pracy

3. Pieczętowanie urn wyborczych

4. Plakat wyborczy BBWR z postacią Józefa Piłsudskiego

5. Posiedzenie nowo wybranego Sejmu w 1930 r.

Od 1930 r. Sejm nie odgrywa w Polsce większej roli. Ważniejsza jest pozycja premiera

niu w 1928 r. Zarzutów tych nie potwierdził jednak Sąd Najwyższy.

– *Wprawdzie BBWR zdobył większość, ale nie była to większość pozwalająca na przeprowadzenie wymarzonej zmiany konstytucji. Plan został więc zrealizowany tylko połowicznie* – komentuje dr Nowak. Mimo to marszałek Piłsudski wyraził radość, że po wyborach rząd ma teraz pięć spokojnych lat.

Maszynka do głosowania

Marszałkami parlamentu zostali przedstawiciele BBWR: Kazimierz Świtalski w Sejmie, a Władysław Raczkiewicz w Senacie. Opozycja wyraziła swoją dezaprobatę oddając podczas głosowania kartki z napisem „Brześć". Obaj marszałkowie po wyborze demonstracyjnie poprosili o zgodę na objęcie stanowisk prezydenta Mościckiego, co było wyraźnym wskazaniem, który organ państwa jest dla nich ważniejszy.

Marszałek Świtalski w swoim pierwszym wystąpieniu stwierdził, że Sejm ma być odtąd wyłącznie miejscem spokojnej i twórczej pracy dla państwa, a nie „areną dla sensacyjnych widowisk i demonstracji". Ma też współpracować, a nie walczyć z rządem. W ten sposób zaczął się nowy rozdział w dziejach polskiego parlamentu.

Większość sejmowa uchwaliła nowy regulamin. Pozwalał on marszałkowi na skreślanie ze stenogramu obrad tych wypowiedzi posłów, które uznał za niezwiązane z meritum dyskusji lub będące demonstracją polityczną. Ograniczono czas wystąpień posłów, a marszałek mógł odebrać mówcy głos, jeżeli uznał, że nie mówi on na temat. Utrudniono zgłaszanie interpelacji.

Praktyka działania Sejmu III kadencji (nazywanego „brzeskim") okazała się taka, jak widział ją w swoim przemówieniu marszałek Świtalski. Wolą sanacyjnej większości izba zrezygnowała z kontrolowania rządu, a także – a to ważniejsze – z własnej inicjatywy ustawodawczej.

Przygotowywanie projektów aktów prawnych przeszło w dużej mierze w ręce rządu, a Sejm głosami BBWR tylko je przegłosowywał.

Pojawiło się powiedzenie, że posłowie stali się wysoko opłacanymi urzędnikami, których zadaniem jest wyłącznie akceptowanie legislacyjnych propozycji rządu.

Ustawy przyjmowane były w takim brzmieniu, w jakim sporządziła je rada ministrów, a jeżeli już wprowadzano poprawki, to też tylko rządowe. W dodatku ustawy były sformułowane w taki sposób, że pozostawiały dość szerokie pole do interpretacji. O tym, w którym kierunku pójdzie ta interpretacja, w praktyce decydować miał rząd.

I oczywiście w zależności od potrzeb robił to w sposób dla siebie najbardziej korzystny. Z kolei ważniejsze akty prawne (np. nowy kodeks karny) wprowadzane były w formie dekretów prezydenta Mościckiego.

Ostatnia trybuna

Sejm przegłosowywał też akty prawne przygotowane przez rząd, które nie cieszyły się popularnością w społeczeństwie. Mowa np. o ustawach o zgromadzeniach i stowarzyszeniach, które zwiększały uprawnienia administracji w tych dwóch obszarach, ograniczając swobodę życia publicznego.

Dla opozycji Sejm stał się wyłącznie trybuną głoszenia własnych poglądów, krytykowania rządu i sanacji. Ze względu na stabilną większość BBWR-u nie miała ona szans na przeforsowanie jakichkolwiek swoich propozycji prawnych.

W dodatku Sejm zwoływany był na posiedzenia rzadko, przede wszystkim dla przyjęcia budżetu i uchwalenia kolejnych pełnomocnictw legislacyjnych dla prezydenta.

– *Poprzednie Sejmy II RP, mimo wszystkich nieprawidłowości i dysfunkcji, były jednak jakoś powiązane z ustrojem demokratycznym. Od Sejmu III kadencji uległo to zmianie. Gdy czyta się wspomnienia ówczesnych polityków, widać w nich, że parlament nie odgrywa większej roli. Ważniejsza jest pozycja premiera i jego relacje z Piłsudskim.*

O ile w latach 1928-1930 mieliśmy do czynienia z próbą tworzenia demokracji na zasadach ustalonych przez sanację, to od 1930 r. w Polsce mamy do czynienia już z ustrojem autorytarnym – podsumowuje dr Maciej Nowak.

Sejm brzeski funkcjonował do 1935 r. Został rozwiązany 10 lipca 1935 r. po uchwaleniu nowej konstytucji i nowej ordynacji wyborczej.

KSIĄŻKA

Andrzej Piasecki „Wiek burzy i spokoju"

Prof. Andrzej Piasecki to historyk i politolog z krakowskiego Uniwersytetu Pedagogicznego zajmujący się najnowszą historią Polski. Z jego komentarzami na temat bieżącej sytuacji politycznej często zapoznawać się mogą czytelnicy „Dziennika Polskiego". Teraz spod pióra profesora wyszła nowa publikacja – „Wiek burzy i spokoju. Kalendarium dziejów Polski 1918–2018". Jest to kalendarium nietypowe. Otóż, autor dla każdego roku subiektywnie wybrał jedno wydarzenie, jego zdaniem ważne, istotne i mające wpływ na dzieje Polski. Nie są to tylko wydarzenia polityczne, bo nie brakuje też kultury, sportu, zjawisk społecznych czy klęsk żywiołowych. Wszystko to wszak składa się na życie kraju. Na kartach pojawiają się też liczne postacie, które swoją działalnością odcisnęły ślad (pozytywny lub negatywny) na Polsce. Takie ujęcie sprawia, że „Wiek..." czytać czyta się jak pasjonującą opowieść o ostatnich stu latach Polski. **(PS)**

Andrzej Piasecki „Wiek burzy i spokoju. Kalendarium dziejów Polski 1918–2018", PWN, Warszawa 2018.

IPN PRZYSTANEK HISTORIA
CENTRUM EDUKACYJNE INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ

● IPN Oddział w Krakowie zaprasza na uroczystą inaugurację wystawy pt. **„Ormianie w służbie Rzeczpospolitej"** 14 listopada 2018 r. o godz. 17.00 w Centrum Edukacyjnym IPN „Przystanek Historia" przy ul. Dunajewskiego 8.

Wystawa, zorganizowana przez Armenian Foundation z okazji 100-lecia niepodległości Polski 650-lecia obecności Ormian w Polsce, prezentuje sylwetki najwybitniejszych przedstawicieli społeczności ormiańskiej działających w obszarach kultury, polityki i wojskowości. Jej otwarciu na „Przystanku Historia" będą towarzyszyć prelekcje oraz pokaz filmu dokumentalnego „Z krwi jestem Ormianinem, z duszy i przekonań Polakiem – Walerian Tumanowicz – Żołnierz Wyklęty".

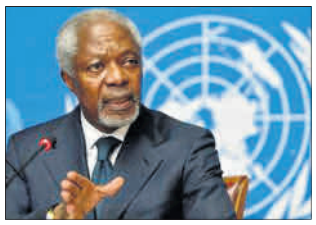

1996 19 LISTOPADA

● **WYBÓR.** Kofi Annan został wybrany na sekretarza generalnego ONZ. Anan pochodził z Ghany. Był absolwentem ekonomii i od 1962 r. pracował w ONZ, przechodząc tam stopniowo wszystkie szczeble kariery. Po uzyskaniu nominacji na sekretarza generalnego wystąpił z inicjatywą reformy Organizacji. 1 stycznia 2002 r. rozpoczął drugą kadencję na tym stanowisku. Trwała ona do 31 grudnia 2006 r. Annan zmarł w 2018 r.

2015 13 LISTOPADA

● **ZAMACHY.** Kilka grup islamskich terrorystów przeprowadziło serię zamachów we Francji. W Paryżu i Saint-Denis zamachowcy otworzyli ogień do ludzi na ulicach, w restauracjach i w centrum handlowym, zajęli też teatr Bataclan, gdzie wzięli zakładników. Z kolei w pobliżu stadionu Stade de France zdetonowali ładunki wybuchowe. Zginęło 130 osób, a ponad 300 zostało rannych. We Francji wprowadzono stan wyjątkowy.

KRAKOWSKI ODDZIAŁ IPN I „DZIENNIK POLSKI" PRZYPOMINAJĄ

Cecylia Kuta
historyk, pracownik IPN Oddział w Krakowie

„Konstruktywna" opozycja

14 LISTOPADA 1978. INAUGURUJE DZIAŁALNOŚĆ NIEZALEŻNY KLUB DYSKUSYJNY KONWERSATORIUM „DOŚWIADCZENIE I PRZYSZŁOŚĆ" („DIP") ● ŁĄCZY LUDZI RÓŻNYCH FORMACJI O WSPÓLNEJ TROSCE O STAN RZECZY W NASZYM KRAJU

Konwersatorium powstało, jak napisano później, „w wyniku inicjatywy społecznej jako forum dyskusyjne ludzi różnych zawodów i światopoglądów skupiające naukowców, twórców kultury, publicystów, działaczy społecznych.. Forum to miało służyć otwartej dyskusji na temat istotnych problemów życia społecznego i kulturalnego". Balansując na granicy legalności i opozycji szukano w ramach „DiP" odpowiedzi na pytanie, jak ulepszyć państwo w ramach istniejącego sytemu.

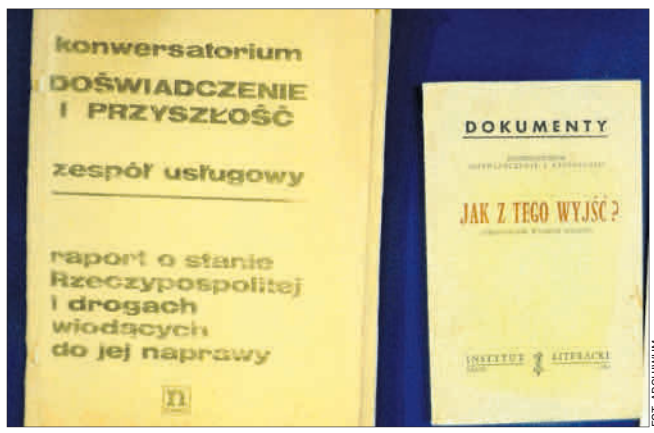

FOT. ARCHIWUM

I i II raporty DiP wydane przez Nową i Instytut Literacki w Paryżu

Dać szanse wypowiedzi

Pierwsze i zarazem jedyne oficjalne spotkanie odbyło się z inicjatywy Stefana Bratkowskiego, Bogdana Gotowskiego i Andrzeja Wielowieyskiego, pod patronatem Towarzystwa Wolnej Wszechnicy Polskiej (TWWP). Bratkowski tak wspominał genezę Konwersatorium: „Pozostawał wciąż problem, jak dać szanse wypowiedzi przygniatającej większości polskiej elity umysłowej, zwłaszcza ze świata naukowego. Wydawało mi się, że sam protest najinteligentniejszych ludzi kraju to nie wszystko; na przełomie roku 1976 i 1977 długo rozmawialiśmy o tym z byłym publicystą spacyfikowanego »Życia Warszawy«, moim przyjacielem, Bohdanem Gotowskim […]. Doszliśmy do wniosku, że mając kontakt z największymi mózgami kraju, powinniśmy zrobić coś, by mogły posłużyć krajowi swoją myślą, nie tylko podpisami. Bohdan porozumiał się ze swoim przyjacielem, Andrzejem Wielowieyskim, jednym z szefów warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej. […] Odbywaliśmy potem przez rok, sukcesywnie, dziesiątki rozmów z przyjaciółmi i znajomymi, ludźmi tradycyjnie uważanymi za indywidualistów".

Na zorganizowane 14 listopada 1978 r. pierwsze spotkanie w sali Lelewela w Instytucie Historii PAN na Rynku Starego Miasta w Warszawie przybyło blisko 120 zaproszonych naukowców, dziennikarzy, pisarze i działaczy katolickich. W gronie tym znaleźli się członkowie PZPR, ludowcy, członkowie ugrupowań katolickich, ludzie wierzący i ateiści, z doświadczeniem politycznym i bez niego. Wielu miało w biografii okresy aktywności: w Październiku '56, w Klubie Krzywego Koła, w Marcu' 68 i w różnego rodzaju inicjatywach społecznych i politycznych z lat 70.

„Było to w miesiąc po wyborze polskiego papieża, który to wybór całkowicie spłoszył kierownictwo partii (przynajmniej na dwa, trzy miesiące). Zagaić dyskusję mieli swoimi referatami na temat polityki społecznej prof. Jan Rosner i prof. Jan Malanowski. Zaprosiliśmy […] czołowe postacie polskiego życia naukowego, intelektualnego oraz dziennikarstwa - bez względu na przynależność partyjną (członkami partii był wtedy i Malanowski, i ja […]). Te legitymacje partyjne miały wręcz odgrywać role osłony wobec ewentualnej presji ze strony partii" - stwierdzał Bratkowski.

Bez zadrażnień

Spotkaniu przewodniczył prof. Klemens Szaniawski, logik i filozof. Z referatu prof. Malanowskiego na temat polityki społecznej w Polsce wyłaniał się obraz dramatycznego kryzysu politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego oraz niepokojące perspektywy na przyszłość. Dla przygotowania kolejnych dyskusji powołano tzw. Zespół Usługowy w składzie: Stefan Bratkowski, Kazimierz Dziewanowski, Bogdan Gotowski, Jan Górski, Andrzej Krasiński, Jan Malanowski, Klemens Szaniawski, Andrzej Wielowieyski, Andrzej Zakrzewski i Witold Zalewski. „Zespół Usługowy był konstrukcją tyleż chytrą, co naturalną. Konwersatorium nie miało władz, statutu, listy członków, nie miało więc żadnych atrybutów organizacji, którą można by rozwiązać lub oskarżyć o nielegalność. Z drugiej strony Zespół Usługowy sam nie czuł się władzą: organizował prace Konwersatorium, obsługiwał je, brał cięgi, jeśli tak wypadło, ale nie miał prawa wypowiadać się w jego imieniu. Wszyscy uczestnicy byli równi; w polskich stosunkach ta wzajemna lojalność, skrzętnie przestrzegana, bardzo się liczyła - nigdy na tym tle nie doszło do żadnych zadrażnień" - zwracał uwagę Bratkowski.

„Na reakcję władz partii nie przyszło długo czekać – Wydział Nauki KC PZPR zakazał dalszych spotkań Konwersatorium."

Do prac zespołu dołączyły później postaci tej miary, co m.in. Wojciech Adamiecki, Janusz Beksiak, Andrzej Osęka, Jerzy Regulski, Henryk Samsonowicz, Andrzej Stelmachowski, Jerzy Stembrowicz, Jan Strzelecki, Lech Tomaszewski czy Jerzy Zieleński. Przedmiotem obrad miały być: praworządność, kultura prawna, problemy partnerstwa, zagadnienia równowagi rynkowej, stan wiedzy o mechanizmach podejmowania decyzji, materialne i moralne motywacje pracy, świadomość historyczna współczesnego społeczeństwa, stan i problemy kultury narodowej.

Zaproponowana tematyka i krytycyzm, jaki towarzyszył pierwszemu spotkaniu „DiP" wzbudziły zaniepokojenie władz. „Na reakcję władz partii nie przyszło długo czekać - Wydział Nauki KC zakazał dalszych spotkań Konwersatorium. Udaliśmy się z Malanowskim do szefa tegoż wydziału - negocjować, tłumaczyć, co to znaczy blokować szansę wypowiedzi czołówce intelektualnej kraju. Wyrok okazał się jednak nieodwołalny. Tyle, że nie polecono […] rozpędzić naszego Konwersatorium, władze partii nie chciały się kompromitować taką humorystyczną decyzją, a nie wpadło im do głów, że można pracować - bez zebrań" - wspominał Bratkowski.

Zaplanowane na grudzień zebranie nie odbyło się. „DiP" odebrane zostało TWWP i przekazane pod nadzór I Wydziału Nauk Społecznych PAN. W zaistniałej sytuacji Zespół Usługowy postanowił przejść na formę pracy polegającą na rozsyłaniu ankiet z pytaniami dotyczącymi różnych dziedzin życia i niezbędnych reform. „Mieliśmy przygotowane inne rozwiązanie. Prawie zaraz rozpisaliśmy ankietę […]. Zaprosiliśmy blisko dwieście osób. […] Otrzymaliśmy 52 odpowiedzi, wszystkie - bardzo wyczerpujące i wnikliwe. Niektóre były pełnymi rozprawami" - pisał Bratkowski.

Własnym głosem

Końcowy tekst pt. „Raport o stanie Rzeczypospolitej i drogach wiodących do jej naprawy" był gotowy wiosną 1979 r. Sygnowano go nazwiskami Zespołu Usługowego jako odpowiedzialnego za jego zredagowanie, nazwiska autorów wypowiedzi ukryto pod numerami. W pierwszej części opisano przejawy kryzysu w PRL, w drugiej przedstawiono propozycje niezbędnych reform, postulowano zmiany sposobu sprawowania władzy, w tym demokratyzację PZPR, większe upodmiotowienie społeczeństwa w relacjach z władzą poprzez wzmocnienie systemu przedstawicielskiego, stworzenie autentycznych związków zawodowych, zagwarantowanie równości wobec prawa, powszechnego dostępu do kultury, poszanowania praw wierzących. Wskazywano przy tym, że zmiany te mieszczą się w modelu socjalistycznym.

Pierwsze egzemplarze przekazano prymasowi Polski, kard. Stefanowi Wyszyńskiemu, prezesowi Polskiej Akademii Nauk, prof. Tadeuszowi Kotarbińskiemu i premierowi rządu PRL. Jeden z tych pierwszych egzemplarzy skierowano za pośrednictwem episkopatu do papieża Jana Pawła II. Jesienią 1979 r. raport upowszechniło w kraju wydawnictwo drugiego obiegu Niezależna Oficyna Wydawnicza „Nowa". Sekcja polska Radia „Wolna Europa" rozpoczęła lekturę raportu w odcinkach, a zachodnie wydawnictwa przetłumaczyły tekst na język angielski. „Raport spełnił swoje zadanie. Polska elita umysłowa wyraziła swoje poglądy, oparte na swojej wiedzy tudzież inteligencji, własnym głosem." - oceniał Bratkowski.

Wiosną 1980 r. przygotowano kolejny raport „Jak z tego wyjść". Niektóre zawarte w nim propozycje stały się ważne po powstaniu „Solidarności", do której trafiła większość członków Zespołu Usługowego. Kolejne raporty: „Społeczeństwo wobec kryzysu" (luty 1981), „Polska wobec stanu wojennego" (1982), które były próbą szukania dróg wyjścia z trudnej sytuacji gospodarczej i politycznej Polski, nie cieszyły się już tak dużą popularnością jak dwa pierwsze. Trudno jednak nie zgodzić się z opinią prof. Jerzego Jedlickiego, że „DiP uratował honor inteligencji polskiej".